Rok I. Kraków, Poniedziałek 12 października 1936 r.

Torpeda
Gazeta dla wszystkich



Wciągu jednej nocy zrodziła się
DYKTATURA W AUSTRII
Kanclerz Schuschnigg dyktatorem Austrii

WIEDEN, 10. 10. Kanclerz Schuschnigg stał się w ciągu nocy jedynym dyktatorem Austrji.

Objął on władzę niemal nieograniczoną w drodze dwóch nadzwyczaj do niosłych zarządzeń:

1) rozwiązania Heimatschutzu, 2) zaprzysiężenia wszystkich członków gabinetu, w tej liczbie byłych członków Heimwehry, którzy zobowiązali się do lojalności wobec osoby Kanclerza.



MAJOR FEY

Zatarg między majorem Feyem a ks Starhembergiem, którego następstwem był rozłam w organizacji Heimatschutzu, grozi poważnymi następstwami wewnętrzno - politycznymi.

Wczoraj wieczorem w obecności prezydenta republiki Miklasa zebrała się rada gabinetowa, aby zbadać wytworzone napięcie polityczne.

Po całonocnych obradach, które chwilami miały przebieg wysoce dramatyczny, gabinet powziął sensacyjną uchwałę, na mocy której wszystkie organizacje polityczne, uformowane w oddziały wojskowe w Austrji zostają rozwiązane.

W ten sposób od dzisiaj przestała również istnieć organizacja Heimatschutzu.

Po wojnie światowej powstało w Austrji mnóstwo organizacyj militarnych. Każda partja polityczna posiadała jakby swoje „wojsko".

W walce z socjalistami kanclerz Dollfuss rozwiązał lewicowe bojówki, zorganizowane na modłę wojskową.

Zostały jednak organizacje prawicowe, o wpływy których rywalizowali stali stale dwaj ambitni politycy- ks. Rydygier Starhemberg i b. wicekanclerz major Fey.

Ostatnio doszło między nimi do bardzo silnych zatargów, które zamąciły spokój wewnętrzny kraju. Decyzja rozwiązania „Heimatschutzu" przyczyni się niewątpliwie do uspokojenia umysłów, o ile rząd Schuschnigga posiada tyle siły, aby likwidację w całej rozciągłości przeprowadzić.

P. Premier
NA ZAMKU

WARSZAWA, 10.10 — Dzisiaj przed południem Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął p. premiera gen. Sławoj - Składkowskiego. P. premier informował Pana Prezydenta o bieżących pracach rządu.

JAK UNIKNIEMY
dewaluacji złotego?

„Gazeta Polska" daje obszerną umotywowaną odpowiedź na pytania postawione przez „zaniepokojonego obywatela":

„Czy wobec dewaluacji walut zachodnich nie musi — względnie, czy nie powinien — być zdewaluowany również złoty?"

Odpowiedz „Gazety Polskiej" brzmi, że musimy i powinniśmy uniknąć dewaluacji złotego, ale pod następującemi trzema warunkami:

— 1) Jeżeli utrzymaną zostanie do odpowiedniego momentu reglamentacja dewizowa i towarowa; 2) Jeżeli pomimo to administracja handlu zagranicznego stanie się czynnikiem pobudzającym ten handel, a nie hamującym go; 3) Jeżeli ceny — a zwłaszcza ceny surowców skartelizowanych — utrzymane będą w ryzach".

Komuniści we Francji
chcą wywołać rewoltę

PARYŻ, 10. 10. Po raz pierwszy od czasu istnienia frontu ludowego we Francji doszło do rzeczywistego poważnego konfliktu pomiędzy rządem Bluma

A FRONTEM LUDOWYM

Zakaz rządu urządzania komunistycznych zgromadzeń w Alzacji i Lotaryngji, wydany na skutek protestu tamtejszej ludności, względnie ograniczenie planowanych zgromadzeń zależnie do dziesięciu największych miast, rozpętał w prasie komunistycznej burzę.

„Humanite" pełna jest napaści na rząd i oskarża go o

ZDRADĘ FRONTU LUDOWEGO

Pismo to przysięga, że zamiarem komunistów było jedynie uświadomienie ludności w prowincjach granicznych o „dobrodziejstwach republikańskich swobód i wolności".

Komuniści czują się głęboko dotknięci, że rząd frontu ludowego nie tylko przeciwstawił się ich planom, ale zezwalając na urządzenie komunistycznych zgromadzeń w dziesięciu największych miastach, udzielił jednocześnie prefektom instrukcyj w celu bezwzględnego utrzymania spokoju i porządku, a ponadto wysłał do wspomnianych miast

SILNE ODDZIAŁY GARDE MOBILE

które w razie konieczności mają interwenjować.

Dziennik rządowy „Populaire" nawołuje komunistów do opamiętania i zrozumienia, iż rząd był zmuszony zająć takie właśnie stanowisko.

Inne dzienniki oraz głosy z prowincyj granicznych rozumują, iż rząd powinien był zabronić bezwzględnie wszystkich komunistycznych wystąpień, gdy ludność — jak pisze „Messin" wychodzący w Metzu — pragnie żyć we Francji narodowej, spokojnej i zjednoczonej, a nie zrewolucjonizowanej.

Płk. Sławek pisze pamiętniki?

Pismo „frontu Morges" tj. pp. Paderewskiego, Korfantego i Witosa — „Odnowa" utrzymuje, że płk. Sławek postanowił wycofać się z życia politycznego i zacząć pisać pamiętniki.

Zdaje się, że ta wiadomość jest przedwczesna, p. Sławek bowiem brał czynny udział w pracach Sejmu i nic nie wskazywało na takich jego zamiarach.

B. min. Zdziechowski
nie chce płacić za bieliznę

WARSZAWA, 10.10 — Do wydziału cywilnego sądu okręgowego wpłynęła skarga francuskiego magazynu konfekcji męskiej Hilda Schelch w Paryżu przeciwko b. ministrowi skarbu Jerzemu Zdziechowskiemu.

Jak wynika z treści skargi powodowej b. min. Zdziechowski zakupił na kredyt większą ilość bielizny i nic nie wpłacił na poczet należności, nie reagując na monity.

Firma domaga się przysadzenia 9 tys franków wraz z kosztami.

Walki o Madryt

MADRYT, 10.10. — Na odcinku Naval Peral walki rozpoczęły sie na nowo z całą zaciekłością.

Artylerja i samoloty powstańcze bombardują bez przerwy. Baterje rządowe odpowiadają silnym ogniem
weszła w stadjum decydujące i powstańcy zaopatrzeni w wielką ilość materiału wojennego i broni naciskają całą siłą.

Specjalny wysłannik agencji Havasa przejechał wzdłuż frontu Około Saint Martin de Vale drogi są zatarasowane zbiegami. Samoloty powstańcze rzucają bez przerwy setki bomb, szczególnie na Naval Peral, La Adreda, San Martin i Valde Iglesias. Mimo silnego bombardowania stan moralny wojsk rządowych jest doskonały

Liga Narodów
OFIARĄ... SPADKU FRANKA

Wskutek spadku franka szwajcarskiego budżet dochodów Ligi Narodów został obniżony na rok 1937 o 20 procent.

W tym też stosunku będzie również obniżona składka Polski na r. 1937.

GŁÓD W NIEMCZECH

Rozruchy głodowe — Brak chleba i tłuszczów — Tajne rzeźnie

Niemcy głodują, to jest pewne. Ostatnio w szeregu miejscowości doszło do rozruchów głodowych i masowych aresztowań głodujących robotników.

Chociaż Niemcy starają się ukryć przed zagranicą stan aprowizacyjny kraju — to jednak można z niektórych artykułów prasy hitlerowskiej wnioskować jak ciężkie jest tam położenie gospodarcze. Ostatnio artykuł ministra aprowizacji Darrego, zamieszczony w „Völkischer Beobachter“ ilustruje trudności aprowizacyjne Rzeszy. Darre stwierdza, że wzrost ludności o 2 miljony w ciągu 2 lat, oraz zatrudnienie 5 miljonów bezrobotnych a przez to włączenie się do rzesz normalnych konsumentów — wpłynęło na przesilenie w zakresie aprowizacji.

Wprawdzie dzięki osuszeniu błot i bagien, dzięki polityce oszczędnościowej około 85 proc. zapotrzebowania jest już pokryte. Niemcy muszą zdobyć się jeszcze na wysiłek, aby i pozostałe 15 proc. pokryć z rynku wewnętrznego, gdyż wszystkie uzyskane dewizy muszą iść na zakup surowców. Tymczasem nawet oficjalna statystyka stwierdza, że w stosunku do zapotrzebowania brak 6 proc. jarzyn, mięsa 10 proc., nabiału 15 proc., tłuszczów od 25—50 proc. „Der deutsche Kaufman“ wyraźnie przyznaje się do istnienia reglamentacji sprzedaży tłuszczu.

Żyta jest o 300.000 ton mniej, niż w ubiegłym roku, niedobór pszenicy wynosi 200.000 ton. Zapasy pszenicy spadły do roku zeszłego z 430.000 do 274.000 ton.

W związku z tym mnożą się różne przestępstwa, jak potajemny ubój, a nawet tajne rzeźnie jak np. pod Bremą.

Budowa teatru robotniczego

W ŁODZI

ŁÓDŹ, 10.10 Zw. Zawodowe w Łodzi postanowiły wybudować teatr robotniczy na wzór warszawskiego „Ateneum“. Ze składek zakupiony został plac przy zbiegu ulic Miedzianej i Wysokiej. Na placu został wzniesiony dwu piętrowy budynek, w którym mają swe pomieszczenie niektóre związki. Na tymże placu postanowiono wznieść jeszcze jeden budynek, w którym mieścić się będzie teatr robotniczy. Sala teatralna obliczona będzie na 1200 osób. Prowadzenie teatru związki chcą oddać jednej z dyrekcji teatrów łódzkich.

W Zakopanem jeżdżą sankami

W GÓRACH ZJAWILI SIĘ NARCIARZE

ZAKOPANE, 10. 10. Śnieg okrył Zakopane i doliny podtatrzańskie kilkunastocentymetrowa warstwą i utrzymuje się już nie tylko na polach, drzewach i dachach, ale również na jezdniach i ulicach.

W następstwie tego pojawiły się sanki, co należy w Zakopanem o tej porze do niezwykle rzadkich wypadków.

W górach warstwa śniegu wynosi już kilkadziesiąt centymetrów, stwarzając niezwykle jak na tę porę warunki narciarskie.

Papież organizuje

ŚWIATOWĄ KRUCJATĘ PRZECIW BOLSZEWIZMOWI

RZYM, 10 10. Z kół watykańskich donoszą, iż w związku z organizowaną obecnie przez papieża akcją antybolszewicką, przewidziane jest utworzenie specjalnych komitetów we wszystkich zagrożonych przez bolszewizm krajach, które mają rozpocząć energiczną kontrakcję przy pomocy radia, filmu, prasy, oraz w drodze odczytów i zgromadzeń publicznych.

Komitety te podlegać będą bezpośrednio organizacji Akcji Katolickiej pozostającej w ścisłym kontakcie z nuncjaturami apostolskiemi w odnośnych krajach. Zakrojona na wielką skalę akcja antybolszewicka rozpoczęta zostanie natychmiast po powrocie kardynała Pacellego z Ameryki, który zbiera tam materjały do tej akcji.

ECHA

Amerykański „kryzys“

W świetle nowo ogłoszonej „statystyki bogaczy“ Ameryka liczy 58 rodzin o rocznym dochodzie ponad 5 milionów dolarów.

Dochód roczny 36 tysięcy rodzin przekracza 350.000 dolarów, a 600 tysięcy rodzin posiada dochód ponad 50.000 dolarów.

Skolei idą mniej uprzywilejowani: 2 miliony rodzin ma dochód roczny 25 tysięcy dolarów, 20 milionów rodzin ma 13 tysięcy dolarów, 12 milionów rodzin — 7.500 dol. i 6 milionów rodzin — 5 tysięcy dolarów dochodu rocznego.

Ze zsumowania tych pozycyj statystycznych wynika, że 41 milionów rodzin amerykańskich, a więc conajmniej 80 milionów obywateli USA. są — mimo kryzysu — wcale biedni, a w najgorszym razie zamożni. 80 miljonów, to dwie trzecie narodu amerykańskiego.

A w Polsce, na 34 miliony ludności jest zaledwie 53.000 osób, których dochód roczny przekracza 12.000 zł.

Udawała mężczyznę przez 40 lat!

W tych dniach w San Francisco zmarł w wieku 67 lat Jack Bee Harland znany dziennikarz, wojenny korespondent wielu dzienników i działacz społeczny. Dzięki swej niestrudzonej pracy na rzecz biedaków bezdomnych i bezrobotnych był przez nich uwielbiany, a jego pogrzeb przekształcił się w wielką manifestację na jego cześć.

Jack Harland był w rzeczywistości kobietą, która
w ciągu 40 lat udawała mężczyznę.

Prawdziwe imię tej szczególnej osobistości brzmiało: Elwira Moogarietta. Była ona córką pierwszego meksykańskiego konsula w San Francisco. Jedyną osobą w mieście która znała tajemnicę Jacka Harlanda - Elviry Moogarietty, była przedstawicielka miejscowej arystokracji, pani Chadburne. Dopiero po śmierci filantropki wyjaśniła jakie powody skłoniły przyjaciókę
do tej maskarady.

Od lat młodzieńczych Elvira Moogarietta wszelkimi siłami starała się pomagać biednym ludziom. W tych czasach działalność dobroczynna kobiet ograniczała się tylko do pracy w organizacjach duchownych. To nie mogło zaspokoić
energji młodej dziewczyny.

Wiedząc, że jako mężczyzna mogła by o wiele więcej zdziałać dla ludzkości, zrzuciła spódnicę i naciągnęła spodnie. W czasach późniejszych gdy kobiety zostały równouprawnione i zyskały większą swobodę było już dla niej niemożliwe przeobrazić się znów w kobietę.

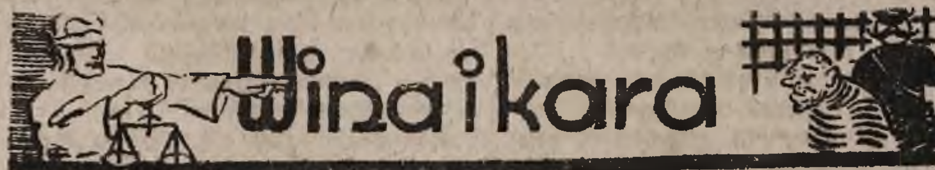
Odkupiły grzechy mężów...

9 kobiet spaliło się na stosie

W Indiach, w miejscowości Agra, spaliło się z własnej woli dziewięć kobiet na stosie. Postanowiły, zgodnie ze starym zwyczajem, odkupić grzechy mężów, skazanych w przeddzień na ciężkie kary więzienne za różne przestępstwa.

Kilkutysięczny tłum, otaczający okrutną ofiarę kobiet, nie dopuścił przybyłych policjantów. Nim przybyły posiłki policyjne, z dziewięciu kobiet pozostały tylko zwęglone szczątki.

Barbarzyńskie, przesądne zwyczaje mają długi żywot.



NIEPOROZUMIENIE

Pan Władysław Szczęśniak niosąc paczki na dworzec, w pewnym miejscu na ul. 3-go Maja napotkał na przeszkodę.

— Te, — zejdź no pan troche, bo pierońnie zawaliłeś całom droge i ani we wte, ani we wte.

— Może się pan by odezwałeś z delikatnem słowem — co?

— Szoruj z drogi pókim dobry i nie zaliwaj o delikności, bo krew cię zaleje — odparł pan Władysław.

— Ja pana mówie, nie unoś sie pan. Wsistko można załatwić, tylko grzecznie.

— Te! — A miałeś ty ojca?

— Co znaczy, czy ja miałem? — Ja mam ojca i dziękuje pana za pamięć.

— Ale ja sie pytam skuli bez to, że ci widać nie spuszczał lejtów, bo pysk masz od ucha do ucha, jak nie przymierzając bez ter przykład moja gospodynia. — Ja jezdem Władek i nie lubie, jak bele chto sie stawia i znakiem tego zmuszony jezdem sprawić ci łaźnie.

To mówiąc zrzucił paczki na deptak i począł bić swego rozmówcę, który podniósł krzyk na całą ulicę.

— Nie lubie — Temido sprawiedliwa, jak mnie kto lizie pod nogi — mówił pan Władysław. Ale...

— Ja pana mówiłem delikatnie — przerwał pan Chaskiel Zilberszac

— Cicho! — Tu może mówić tylko ja trebunał. — Takie, jak ty, majom prawo słuchać. Niestosujący sie do tego regulaminu, czeli kodeksu, znakiem tego wont do mamra na 14 dni.

Mimo tłumaczeń sąd skazał Władysława Szczęśniaka na miesiąc aresztu.

Licytacja majątku

B. MINISTRA

Majątek rodzinny dr. Leona Janta Połczyńskiego, Wielka Komorza pod Tucholą, o obszarze 660 ha zostanie wystawiony na licytacje



Zima się zbliża...

Nadchodząca zima będzie nie tylko surową w swej atmosferze, jak to przewidują meteorologowie, ale pod względem wymogów, jakie staną przed społeczeństwem w zakresie pomocy bezrobotnym.

Rozmiary potrzeb pomocy zimowej będą na pewno poważne, zaś powodzenie akcji w ich zaspokojeniu zależne będzie przedewszystkiem od jej sprężystości.

Zarówno gromadzenie środków pomocy zimowej, jak i ich rozdzielanie musi być prowadzone sprawnie i wykonywane szybko.

Zlecenia i postulaty czynników, kierujących akcją pomocy, muszą być przez społeczeństwo traktowane jako rozkazy dla wszystkich bezwarunkowo obowiązujące i przez wszystkich niewykrętnie wykonywane.

Jeśli np. wzorem Niemiec, ustanowiony będzie jeden dzień w miesiącu w którym zamożniejsi mają spożywać jedno tylko danie na obiad, zaś resztę kosztu tego posiłku — przekazywać na pomoc zimową, to nakazem naszego sumienia i etyki społecznej będzie ścisłe przestrzganie tej normy. Ani restauracje, ani domy rodzinne wyłamywać się od nich nie będą.

Stowarzyszenia, komitety i wszelkie organizacje społeczne, którym powierzony będzie rozdział środków pomocy pomiędzy potrzebujących, muszą również zdobyć się na sprawność i szybkość działania.

Nie zawsze tak było w przeszłości, z dawnych błędów i niedomagań musi być wyciągnięta należyta nauka. Zimno i głód nie czekają, nie mogą więc oczekiwać na załatwienie formalności biurokratycznych ci, którym one dokuczają.

Jak najmniej formalistyki i biurokratyzmu, jak najwięcej sprężystości i sprawności w działaniu wszystkich czynników powołanych do zorganizowania pomocy zimowej — to konieczny warunek jej powodzenia.

Mobilizujemy pospolite, ruszenie sił społecznych do walki z nędzą i niedostatkiem, które w zimie szczególnie dają się we znaki.

W lokalu, naprzeciwko koszar policji

ukrywał się przez 6 lat groźny bandyta

Dwa głośne w paryskim świecie podziemnym nazwiska obiegły niedawno szpalty francuskiej prasy: Jean Armand Spiler i Charles Brenner. Obaj są bandytami w wielkim stylu. Nieraz już pisano o nich w rubrykach kryminalnych i nieraz zajmowała się nimi policja. Obaj wsławili się, zwłaszcza tem, że należą do tych niesłychanie nielicznych śmiałków i szczęściarzy, którym udało się zbiec nawet z osławionego „Zielonego Piekła", s ra szliwej kolonji karnej w Guyanie. Brenner już przed 10-ciu laty uciekł stamtąd, a Spiler uciekał dwa razy. Za ostatnim razem przez 10 dni błądził w łodzi po oceanie wraz z czterema towarzyszami. Towarzysze zginęli na morzu. On sam dotarł do Venezueli. Zapewne byłby nigdy nie dostał się spowrotem w ręce sprawiedliwości, gdyby nie tęsknota za ojczyzną, która sprawiła, że wrócił do Francji i tu został schwytany przy drobnej kradzieży.

Życiorys Brennera jest też pełen przygód. Nie bez słuszności nazwano go „Królem francuskiego podziemnego świata". W 1919 roku został skazany na śmierć za morderstwo. Zesłany do Guyany zbiegł stamtąd, osiedlił się na razie w Hiszpanji, a potem wrócił do Francji. Od roku 1930 mieszkał w Paryżu, ukrywając się przed policją. Był do tego stopnia zuchwały, że wynajął sobie lokal naprzeciwko głównych koszar policyjnych i tam przez cały czas mieszkał!

Aresztowano go zupełnie przypadkowo.

13 kilometrów dziennie

przechodzi przeciętnie człowiek

Amerykańskie biuro statystyczne przeprowadziło ostatnio bardzo ciekawe badania. Obliczyło ono mianowicie ile kilometrów przechodzi przeciętnie człowiek podczas całego swego życia.

Gospodyni —obliczyli amerykańscy rachmistrze — przerabia w ciągu roku w swym mieszkaniu około 5000 kilometrów. Przeciętny człowiek przechodzi dziennie około 13 kilometrów. Kobieta udająca się po zakupy, odbywa najwięcej 10 kilometrowy „spacer". Tancerz, tańcząc przechodzi w ciągu wieczora około 2 kilometrów, a girlsa kabaretowa 8 kilometrów. Lekarz, który nie posiada auta przechodzi około 30 kilometrów dziennie. Rekord zaś bije listonosz z 35 kilometrami dziennie.

Wyrównania obniżonych pensyj

DOMAGAJĄ SIĘ URZĘDNICY PANSTWOWI

Stowarzyszenie Urzędników Państwowych opracowało memorjał do prezesa Rady Ministrów i ministra skarbu w sprawie wyrównania płac niższych kategorji pracowników państwowych, którzy w czasie ostatniego przeszeregowania ponieśli straty w uposażeniach sięgające od 3 do 8 proc.

Stowarzyszenie wnosi, by w nowym preliminarzu na rok 1937-38 wstawiono na cel powyższy do budżetu Ministerstwa Skarbu specjalne kredyty.

„PONURY DRAMAT"

1)

Zamek w starym stylu wznosi się na lesistem wzgórzu; rozłożyste drzewa otaczają go ciemną zielenią; a w nieskończoność ciągnący się park otwiera dalekie perspektywy to na głębie lasu, to na sąsiednie pola. W odległości kilku metrów od zamku wdrażenie kamiennego basenu, w którym się kąpią marmurowe damy; inne w dół zbiegające baseny ciągną się aż do stóp wzgórza, a źródło uwięzione w kaskadach płynie od jednego do drugiego.

Od domu mieszkalnego wdzięczące go się niby podstrzała kobieta, aż do grot wykładanych muszlami, gdzie drzemie miłostki ubiegłego wieku, wszystko w staroświeckiem tem domostwie zachowało fizjognomję czasów minionych; wszystko zdaje się tchnąć starymi zwyczajami i obyczajami, dawną galanterją, lekką swobodą naszych przodków.

W saloniku obitym gobelinami, przedstawiających pasterzy przymilających się do pasterek. piękne damy i ufryzowanych kawalerów pełnych galanterji, w głębokim fotelu siedzi niemal leży staruszka, wyglądająca również na umarłą. Wcale się nie porusza, poza poręcze fotelu zwiesiwszy kościste ręce mumii.

Zamglony jej wzrok błądzi gdzieś w dali, jakby w rozległym parku ścigała wizje młodości. Podmuch wietrzyka zalatuje od czasu do czasu przez otwarte okno, przynosząc woń ziół i zapachy kwiatów. Muska siwe jej włosy nad pomarszczonem czołem, igrając z niemi, i ze staremi wspomnieniami, drzemiącemi w jej umyśle.

Obok niej na haftowanym taborecie młoda dziewczyna o długich blond warkoczach spadających na plecy, haftuje kapę na ołtarz. Ma oczy marzące i gdy zręcznie jej palce szybko się poruszają, na twarzy widać zadumę.

Wtem babka odwraca głowę i mówi:

— Berto, przeczytaj mi coś z gazet, bym jeszcze od czasu do czasu wiedziała, co się dzieje na świecie.

Młoda dziewczyna wzięła gazetę i przebiegła ją oczyma.

— Babciu, najwięcej jest polityki, czy opuścić?

— Tak kochanie. Czy niema nic o miłości? Więc zmarła galanterja skoro się już nie mówi jak dawniej o uprowadzeniach i innych przygodach miłosnych.

Dziewczyna długo szukała w gazecie.

— Jest coś — rzekła nareszcie — Zatytułowane: „Dramat miłosny".

Babka uśmiechnęła się zmarszczonemi ustami.

— Przeczytaj mi to.

I Berta zaczęła czytać. Była to jakaś historja o oblaniu witryolem. — Chcąc się zemścić na metresie swego męża, prawowita małżonka spaliła swej rywalce twarz i oczy. Sąd przysięgłych uniewinnił ja i uwolnił wśród gorących oklasków tłumu.

Babka wzburzona, niespokojnie poruszyła się w fotelu, powtarzając:

Ależ to okropne, okropne! Wyszukaj, kochanie coś innego.

Berta szukała i znów w dziale sprawozdań sądowych znalazła. „Ponury dramat". Panna z magazynu dość już zresztą lekka, zapomniała się w ramionach pewnego młodego człowieka; następnie mszcząc się na płochym kochanku, strzeliła do niego z rewolweru. Nieszczęsny pozostanie na całe życie kaleką. Przysięgli, ludzie moralni, ujmując się za nieprawą miłością morderczyni, uwolnili ją od wszelkiej kary.

Tym razem oburzenie staruszki doszło do najwyższego punktu i nie mogąc się dłużej hamować, drżącym głosem wykrzyknęła:

— Czy ci ludzie dzisiejsi wszyscy już oszaleli? Istne warjaty! Bóg wam dał miłość, jedyny powab życia; mężczyzna przydał do niej galanterji, jedyną przyjemność naszych chwil, a ci przychodzą z witryolem i rewolwerem, jakby ktoś do najprzedniejszego wina hiszpańskiego dosypał błota.

Berta zdawała się nie rozumie oburzenia babki.

— Ależ babuniu, przecie ta kobieta chciała się zemścić. Pomyśl tylko, że była mężatką, a mąż ją zdradzał.

Babka aż podskoczyła na fotelu.

— Na miły Bóg, jakież to pojęcie wpaja się teraz młodym dziewczętom.

Berta odparła:

— Babuniu, przecież małżeństwo to rzecz święta!

Serce kobiety urodzonej jeszcze w wielkim wieku galanterji, zadrżało.

Dalszy ciąg jutro.

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA



PAŹDZIERN 11 Niedziela

Dziś: Placydy p
Jutro: Maksymiljana



TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

DZIŚ „OTELLO" Z K. JUNOSZA - STĘPOWSKIM

Dzisiaj w niedzielę pierwsze przedstawienie nieśmiertelnego dzieła Szekspira „Otello". W roli tytulowej wystąpi znakomity artysta Kazimierz Junosza - Stępowski.

Dziś popołudniu K. Junosza - Stępowski wystąpi w swej kapitalnej kreacji Szambelana, w komedii T. Dittnera „Glupi Jakub"

Niedziela 11 popoł. „Głupi Jakub" wiecz. „Otello".

Z TEATRU „BAGATELA"

Dziś w niedzielę wystawia Bagatela arcy wesoły program rewiowy. Na czele zespołu Ludwik Sempoliński, w swych piosenkach satyryczno - politycznych, balet Kamińskich, Chór Revelersów „Dobrana czwórka" B. Giłewska, E. Nowowiejski, J. Dwornicki i inni. Początek przedstawenia o godzinie 3, 5, 7 i 9 wieczorem.

DWA WYSTĘPY BALETU PARNELLA

Ze względu na niebywałe zainteresowanie występami baletu Parnella, udało się go pozyskać jeszcze tylko na 2 wieczory.

Bilety na oba wieczory, które się odbędą 17 i 18 bm. sprzedaje już kasa Bagateli

REPERTUAR KIN

Adria: Judel gra na skrzypcach
Apollo: W cieniu samotnej sosny
Atlantic: Pokusa (M. Dietrich) i Wesoła szaleństwo.
Promień: Pasteur.
Stella: Pan Twardowski
Sztuka: Bohater
Świt: Mayerling (Ch. Boyer).
Uciecha: „Anthony adverse"
Wanda: „Panna Lili" (Fr. Gaal).
Zorza: Dziewczęta w mundurkach.
Muzeum: Kot i skrzypce
Bagatela Ewa (Magda Schneder) oraz rewia pt.: „Sempoliński w Bagateli".
Dom Żołnierza: „Csibi" (Fr. Gaal).

Prezes Sądu Apel.

OPUSZCZA KRAKÓW

Nowo mianowany prezes warszawskiego Sądu Apelacyjnego **p. Kazimierz Rudnicki** opuszcza w bieżącym tygodniu swoje dotychczasowe stanowisko w Krakowie. Prezes Rudnicki obejmie urzędowanie w Warszawie dnia 15 bm.

Zrzucanie węgla na jezdnie

W związku z faktami zrzucania z wozów na jezdnie i chodniki węgla, koksu i drzewa co w Krakowie jest surowo wzbronione powołane organa urzędowe pociągają winnych do odpowiedzialności.

Przepisy karne przewidują grzywnę do 1000 zł. lub areszt do 2-ch miesięcy.

Nowe drogi i mosty

w województwie krakowskim

Mimo trwających słot jesiennych, prowadzone są dalej w intensywnym tempie roboty drogowe w woj. krakowskim.

Z początkiem listopada oddana zostanie do użytku droga **Kraków — Wieliczka**, mająca duże znaczenie turystyczne. Na ukończeniu jest również droga **Kraków — Krzeszowice — Modrzejów** (miejscowość znajdująca się na granicy woj. Krakowskiego i śląskiego). Jest to droga, która połączy Kraków przez Katowice z ogólną siecią autostrad zachodnio - europejskich.

W samych Krzeszowicach pewien odcinek wspomnianej drogi o twardej nawierzchni nie będzie jeszcze w tym roku wykończony wskutek konieczności wybudowania wiaduktu nad torami kolejowymi. Niemniej droga **Kraków — Katowice** będzie oddana do użytku jeszcze w bieżącym roku.

Nowi członkowie Komitetu

Rozbudowy Krakowa

Stosownie do przepisu par. 1 rozporządzenia Min. Skarbu z 3 XI 1927 Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 913 — Zarząd miejski wzywa wszystkie mające siedzibę w Krakowie, a należące do związków rewizyjnych spółdzielnie mieszkaniowe i spółdzielnie budowlano - mieszkaniowe, oraz organizacje zawodowe pracownicze i robotnicze, stowarzyszenia i związki lokatorów, aby do dnia 15 bm. przedstawiły Zarządowi miejskiemu osoby, spośród których mają być powołani nowi członkowie Komitetu rozbudowy m. Krakowa.

Ewentualnych informacyj udziela Wydział Gospodarczy Zarządu miejskiego (Ratusz II p. drzwi 32) w godzinach urzędowych.

Nie będzie strajku

robotników miejskich

W związku z obiegającymi miasto pogłoskami o zamierzonym jakoby strajku demonstracyjnym robotników miejskich łącznie z funkcjonarjuszami zakładów użyteczności publicznej, dowiadujemy się co następuje

Na tle ostatnich podwyżek płac, które objęły znaczną część niższych funkcjonarjuszów miejskich, elementy skrajne usiłowały wykorzystać rozgoryczenie pracowników, pominiętych przy awansach dla wywołania ogólnego strajku demonstracyjnego.

Większość robotników przeciwstawia się tej agitacji, a miarodajne czynniki rozpatrują ewentualność powiększenia liczby awansów, oczywiście w ramach bardzo ograniczonych możliwości finansowych gminy.

Alarmy strajkowe uznać należy tym samym za nieaktualne.

Bójka między znajomymi

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych wybuchła na ul. Dajwór bójka między **Stanisławem Kohutem**, zam. przy ul. Wiejskiej 1, a jego znajomym nieustalonego narazie nazwiska, na tle dawnych porachunków osobistnych.

Zwycięstwo odniósł nieznajomy przeciwnik Kohuta, który zadał mu kilka ran ciętych. Zajście zlikwidował przechodzący przodownik P. P. na widok którego „zwycięzca" opuścił samotnie pole „walki". Rannym Kohutem zaopiekowało się Pog. Rat., a po opatrzeniu, skierowało go do Komisarjatu.

Krwawe zajście na „tandecie"

Piątek jest dniem targowym na „tandecie" krakowskiej przy ul. Szerokiej. Z tego też powodu dochodzi tam często do incydentów kolidujących z prawem. Przy kupowaniu i sprzedawaniu wynikają sprzeczki, potem bójki, przy okazji których wyrównania się przy pomocy noży stare porachunki osobiste, spłaca „długi honorowe".

Jak tradycja każe, w dniu wczorajszym **Żołądź Józef** lat 21, robotnik zam. przy ul. Szerokiej 27 ugodził w trakcie bójki **Żabińskiego Ferdynanda**, lat 29 robotnika, zam. przy ul. Majewskiego 8, dwa razy w lewą dłoń Rannego przewiozło Pog. Rat. do szpitala św. Łazarza.

Wieliczka pisze...

Nowa autostrada. Otwarcie nowej autostrady Wieliczka — Kraków odbędzie się prawdopodobnie za miesiąc. Obecnie pozostaje do wykończenia jeszcze 300 metrów drogi.

Egzekucje

PRZECIW OPIESZAŁYM ABONENT. RADJOWYM

Władze pocztowe przesłały urzędom skarbowym wykaz zaległych opłat za korzystanie z radja z poleceniem przeprowadzenia egzekucyj z tytułu tych należytości.

Opieszali abonenci radjowi narażeni zostaną na koszty egzekucyjne związane ze ściągnięciem zaległych opłat. Dotychczas ten sposób egzekwowania nie był praktykowany.

Regulacja ruchu

W NAJRUCHLIWSZYM PUNKCIE MIASTA

U wylotu ul. **Lubicz, Potockiego, Basztowej**, Pawiej i [illegible] panuje bardzo silny ruch, toteż ze względu na bezpieczeństwo publiczne stosunkowo niedawno wysunięto koncepcję, skierować główne wyjście z plant w tej części miasta na lewo na ul. Basztową u wylotu Pawiej.

W związku z tym robotnicy przystąpili w dniu wczorajszym do przeróbki głównej ścieżki, prowadzącej od ul. Szpitalnej w dołku kolei. Zwęża się nieco ścieżki, przez co powiększona będzie powierzchnia zieleńców. Pozatem ścieżki będą wyasf[illegible]

Tajemniczy wypadek

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych K. J. student W. S. H. postrzelił E. W. urzędniczkę skarbową zam. przy ul. Krowoderskiej, raniąc ją lekko, a następnie również i siebie.

Obydwoje zostali przewiezieni przez wezwane Pogotowie Ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Powodu zajścia narazie nie ustalono Możliwe, że zachodzi wypadek nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

Ks. Piotr grecki

BAWIŁ W KRAKOWIE

Onegdaj bawił w Krakowie ks. Piotr, brat króla greckiego. Książę zamieszkał w Grand-Hotelu. Po zwiedzeniu zabytków naszego miasta książę wyjechał.

Krzeszowice piszą...

Za kradzież 3 zł.—6 mies. więzienia. W Krzeszowicach skazany został przez sąd grodzki niejaki Józef Świstak za kradzież 3 zł. na 6 miesięcy więzienia. Świstak pracował w cyrku i zarabiał po 50 gr. dziennie. Był on już wielokrotnie karany za kradzieże i oszustwa.

Wielki konkurs „Torpedy" z cennymi nagrodami

Jak już zapowiadaliśmy, WIELKI KONKURS „TORPEDY" przyniesie dla naszych Czytelników szereg cennych nagród j. np. aparat radjowy, rower, komplet dzieł Mickiewicza 20 nagród firmy Kloromint (kasety kosmetyczne) szereg pulowerów f-my Lichtig, portrety artystycznie wykonane przez f-mę „Fotostyl" i t. p.

Szczegóły konkursu w najbliższym czasie.

8 KUPON WIELKIEGO KONKURSU „TORPEDY"

Jest okazja

POPRAWIĆ NAZWISKO.

Władze zaborcze bardzo często w swych rejestrach stanu cywilnego wpisywały nazwiska w formie skażonej lub zniekształconej. Obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie, aby pisownia nazwisk została poprawiona. Nastąpić to ma w trybie skróconego i przyspieszonego postępowania, jak również wydawane na podstawie ich decyzje będą wolne od opłat.

Polskie Radio transmituje

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

Dnia 11 października o godz. 14.10 mikrofony Polskiego Radia, zainstalowane na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, przekażą radiosłuchaczom fragmenty z interesujących zarówno sportowców, jak i amatorów sportu, zawodów lekkoatletycznych.

Berliński chór

W POLSKIM RADIO.

Polskie Radio zaprosiło na podstawie wzajemnej wymiany artystycznej Berliński chór solistów na koncert w dniu 11.10 o godz. 11.25. Chóry niemieckie, wyrosłe na starych, bo luterańskie czasy sięgających tradycyj, znane są na ...

PROGRAM RADIOWY

NIEDZIELA 11 PAŹDZIERNIKA 1936 R.

8.Sygnał czasu i pieśń Pod Twoją obronę 8.03 Audycja dla wsi. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.30 Płyty.— 11.25 Koncert berlińskiego chóru solistów. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny. 14.00 Muzyka. 14.10 Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Transmisja ze stadjonu W. P. w Warszawie.14 .30 Koncert solistów. 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 Koncert reklamowy. 16.30 Fragment słuchowiskowy z dramatu don Pedra Calderona de la Barca — Czyściec św. Patryka. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. Wyk. Małej ork. P. R. W przerwie pogadanka aktualna 19.00 Sezon literacki rozpoczął się — szkic literacki. 19.15 Program na jutro. 19.20 Płyty 20.20 Wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali p. t.: Bitwa pod Tromtadratkiem. Historyczny film krajowy wytwórni Buchanofilm z udziałem komet ekranu. 1.30 Koncert w wykonaniu łódzkiej ork. salonowej. 22.40 Płyty

Na froncie robotniczym trzech Zagłębi Węglowych

wre praca przygotowawcza

do rozstrzygającej walki o 6-godzinny dzień pracy

Akcja w sprawie 6-godzinnego dnia pracy prowadzona jest we wszystkich trzech Zagłębiach Węglowych bardzo energicznie. Komisja Międzyzwiązkowa odbyła w ubiegłym tygodniu w Katowicach posiedzenie, na którym powzięto szereg uchwał, dotyczących akcji 6-godzinnego dnia pracy.

Na poszczególnych kopalniach odbywają się w dalszym ciągu wiece, na których górnicy informowani są o konieczności wprowadzenia w życie 6-go dzinnego dnia pracy.

Zebrania takie odbędą się w dniu dzisiejszym na szeregu kopalniach na Śląsku, a w Zagłębiu Dąbrowskiem na dziś wyznaczone zostały zebrania: o godzinie 9 rano na kopalni „Flora" i o godz. 11 na kopalni „Wiktorja". Zebrania te zwołane zostały przez C.Z.G.

Jednocześnie, celem uświadomienia robotników, pracujących w innych dziedzinach naszego przemysłu, Związki, wchodzące w skład Komisji Międzyzwiązkowej, organizują zebrania robotnicze, na których wygłaszane są referaty dotyczące zagadnienia 6-godzinnego dnia pracy.

Dotyczy to głównie robotników zatrudnionych w przemyśle hutniczym. Zebrania takie odbyły się ostatnio w hucie Raków pod Częstochową i na walcowni hr. Renard w Sosnowcu.

Ze strony przemysłowców jak to już pisaliśmy, czyniono są wszelkie zabiegi, aby akcję o 6-godzinny dzień pracy sparaliżować w zarodku i nie doprowadzić do jakichkolwiek pertraktacyj na ten temat. Z tego rodzaju przeciwdziałaniem przemysłowców liczą się związki i dlatego też wytężają wszystkie siły, by do decydującej rozgrywki o postulatach 6-godzinnego dnia pracy przygotować jaknajwydatniej szerokie rzesze robotnicze.

Z serca do serca

POGADAJMY TROCHĘ!...

Drodzy Czytelnicy!

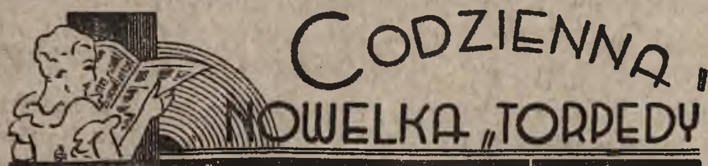
Pogadajmy trochę... Dziaduniowi zebrało się sporo materiału do pogawędki z szanownymi Korespondetami.

Nie wszystkie bowiem otrzymywane przeze mnie listy nadają się do tego, abym je drukował na łamach „Torpedy" i opatrywał komentarzami, bowiem nie wszystkie zawierają żądanie rady, inne zaś poruszają sprawy ściśle osobiste i nie posiadające ogólniejszego znaczenia, że nie śmiałbym nimi zajmować czasu moim Miłym Czytelniczkom Szanownym Czytelnikom.

„Czarny Piotruś". — Czy zna pan tę anegdotkę? Nauczyciel zapytuje ucznia: Ile pająk ma nóg? Na co tamten odpowiada: — Czy pan profesor nie ma większego zmartwienia? W ten sam sposób odpowiem i ja panu: — Czy pan nie ma większego zmartwienia, jak tyko to, że jakieś panienki pisują do pana listy? Irytuje to pana i drażni i nie wie pan, co z tym robić, bowiem autorki listów zna pan z widzenia... Co robić? Nic. Zachowywać się tak, jakby pan żadnych listów nie otrzymywał, a wówczas autorki stracą apetyt do dalszego ich pisywania. W każdej poważniejszej sprawie jestem do pańskiej dyspozycji.

P. Jadzia. W kościele katolickim rozwodów nie ma, istnieje tylko unieważnienie małżeństwa, lub separacja. Pierwsze wymaga długiego i uciążliwego procesu, drugie zaś nie daje prawa powtórnego wyjścia za mąż. Termin siedmioletni nie gra żadnej roli, natomiast gdy jedno małżonków wyjedzie nie wiadomo gdzie i w ciągu trzydziestu lat nie daje znaku życia, wówczas uważane jest za zmarłe, drugiemu zaś z małżonków przysługuje wtedy prawo powtórnego wyjścia za mąż, lub ożenienia. W innych wyznaniach chrześcijańskich, ale niekatolickich uzyskanie rozwodu nie przedstawia wielkich trudności, gdyby więc pani nie była katoliczką, sprawa dałaby się załatwić i to nawet w czasie stosunkowo niedługim.

Dobry Dziadunio.



PLATYNOWY ZEGAREK

Około północy pożegnałem się z Stefanem; przysięgam na Bachusa, że wypiłem z nim zaledwie kilka kieliszków ani kropli więcej.

Stałem na rogu ulicy i czekałem na tramwaj.

I oto nagle wyrósł przedemną jakiś oberwaniec i dawał mi porozumiewawcze znaki. Udawałem oczywiście, że go nie dostrzegam, bo któżby się przyznał do takiego obdartusa w 30 złotowym ubraniu i w kaszkiecie na bakier.

— Psst! szepnął do mnie. — Czy ma Pan ochotę kupić platynowy zegarek z brylancikami?

— A więc to tak! — pomyślałem. — Sądzi napewno, że ma do czynienia z prowincjonalnym żółtodziobem. Chce mi niewątpliwie wsunąć niklowy zegarek z bezwartościowymi świecidełkami — ale nie uda mu się!

— Platynowy zegarek? — rzekłem udając zainteresowanie.

— Tak! wart jest conajmniej 300 złotych, ponieważ jednak potrzebuję pieniędzy odstąpię go Panu za 300

— To rzeczywiście tanio — rzekłem ironicznie — dlaczego jednak nie idziesz w takim razie do lombardu lecz nagabujesz mnie?

— Słuchaj — rzekł nagle oberwaniec zmienionym głosem — Znam cię doskonale z Wiśnicza i idę za tobą od dłuższego czasu. Zegarek ten zwędziłem, a ponieważ detektyw jest na moim tropie, chcę ci go odstąpić za bezcen.

Byłem zbity z tropu. Może rzeczy wiście mnie zna?

— Czy mam ci wierzyć? — spytałem z powątpiewaniem?

Skinął głową i rozejrzał się ostrożnie. Zanim zdołałem się cofnąć, wsunął mi do ręki zegarek. W tej chwili zjawił się obok nas detektyw i rzucił na mnie ostre spojrzenie.

Odwróciłem się by go wymínać i oto zniknął z moich oczu chłopak jakby go ziemia połknęła.

Po chwili wahania, wsiadłem do taksówki. Za chwilę byłem w domu. Ponieważ Marii nie było, mogłem do kładnie przyjrzeć się zegarkowi. Był z prawdziwej platyny.

Żal mi się trochę zrobiło chłopca, lecz cóż mogłem zrobić?

W tej chwili ktoś zapukał do drzwi. Wsunąłem szybko zegarek do szkatułki Marii i otworzyłem.

— Dobry wieczór— rzekł jakiś mężczyzna wchodząc. Był wysoki, barczysty i odrazu poznałem w nim detektywa.

Dobry wieczór dparłem uprzejmie, jakby wizyta po północy była najnaturalniejsza na świecie rzecza.

— Ależ to niespodzianka. Prawdopodobnie zachodzi jakieś nieporozumienie.

— Nie przychodzę tu do pana — od parł detektyw.

— Mam czyste sumienie — odparłem. — Moja Maria wróci za chwilę i nie wie„ że byłem aż dwa razy za kratkami.

— Bardzo mi przykro rzekł detektyw puszczając kłęby dymu. — Gdzie jest zegarek? Nie chciałbym zbyt długo szukać, gdyż przyjaciel mój czeka na mnie na dole.

— Nie wiem oczywiście, o co panu chodzi. O jakim zegarku pan mówi?

— No to dobrze, w takim razie sam poszukam.

I zaczął skrupulatnie przeszukiwać pokój. Po pięciu minutach trzymał w ręku fatalny zegarek.

— Weź pan kapelusz — rzekł krótko, — ale szybko, gdyż nie mamy czasu.

To była przykra historia. Postanowiłem zacząć porządne życie i wyszukać sobie posadę... Gdyż Maria nie wiedziała nic o mojej przeszłości. A teraz muszę zacząć na nowo!

— Słuchaj pan — rzekłem najsłodszym moim głosem. Jakby to było, gdybym panu zaofiarował pareset złotych? Powiedzmy 500 złotych gotowką?

Detektyw rozejrzał się i rzekł po chwili: — Pięćset? Gotówką?

Wyjąłem z kieszeni plik banknotów: Proszę! Pan ratuje młodą niewinną dziewczynę. No pięknie.

— Skinął głową — daj pan. Wziął banknot i wyszedł.

Po chwili dopiero uświadomiłem sobie ze zgrozą, jak potężnie wpadłem. Ten człowiek nie był oczywiście detektywem, a teraz będzie miał wspólnie ze swoim przyjacielem nie tylko zegarek, lecz także gotówkę.

Całe szczęście, że banknot był fałszywy



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Juljan Subowicz zostając j[illegible]m. Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł swe uczucia na piękne dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem Draga wszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemstę za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci

Milan przypadkowo złapawszy Juljana w czułej scenie z Dragą, o której sądził w naiwności, iż tylko jego kocha, poprzysiągł oficerowi zemstę. Został jednak odkryty przez sługę Ferry'ego, w momencie, gdy chciał przebić Juljana. Ten zaś litując się nad niewinną ofiarą występnej Dragi, postanowił ocalić go z jej szpon i zabrał go do swego domu. Draga tymczasem postanowiła wprowadzić na tron swego brata Nikodema. W tym celu poleciła podpisać odpowiedni akt najprzedniejszym mężom w państwie. Kiedy sędziwy prezydent skupczyny Subowicz odmówił swego podpisu, wtrącony został przez Dragę do lochu wraz ze swą córką Sonią i synem Juljanem, byłym kochankiem nierządnicy na tronie. Cudownym zbiegiem okoliczności prezydent zdołał się uratować.

— Słucham, co chcesz powiedzieć? Prędko mów, czy jesteś w potrzebie Nie będziesz w niej, nie pozwolę, by ci czego brakowało, oto mój pugilares, złotem naładowany. Stara cyganka powiedziała już: Król daje nie srebro, lecz złoto i bierz więc złoto Jadwigo.

— Nie potrzebuję twego złota — odpowiedziała zdziwiona, że król ją nie zrozumiał — nie zimnego metalu, chcę złota twej duszy. Ach, jest ono w głębi ukryte. Jeszcze raz błagam cię, Aleksandrze, daj mi życie, daj mi wolność mego męża, mego Juljana

— Twego męża, nazywasz jeszcze Juljana swym mężem, a sama go przecież porzuciłaś.

— Nie pytaj — błagała Jadwiga. — Jedno słowo z ust twoich, a drzwi więzienia otworzą się i wyprowadzę go, przywrócę mu wolność a imię twoje błogosławić będę, będę błagać Boga w modlitwie, by zachował cię w zdrowiu długie lata.

— Niech będzie — zawołał po namyśle król. — Co zależy mi na tem, by nie miał spełnić życzenia mego fiołeczka. Jeśli ty za mną modły słać będziesz, niebo zachowa mnie od cierpień. Chcę, byś szczęśliwą była z Juljanem, jedno tylko przyrzeczenie.

— Wszystko, wszystko mój królu — zawołała — czego tylko zażądasz ode mnie.

— Przysięgnij mi — odpowiedział Alesander, uroczyście rękę podnosząc jakby sam chciał przysięgę składać — przysięgnij mi, że mąż twój nie będzie mym nieprzyjacielem że powstrzyma się od wszelkich występów przeciw mnie.

— On nie jest twym przyjacielem — zapewniła Jadwiga — ci, którzy to powiedzieli, skłamali tylko.

— Komu mam wierzyć — wykrzyknął Aleksander — przeznaczeniem jednak jest królów, że są otoczeni pochlebcami i kłamcami, i że noszą na oczach przepaskę. Lecz dam ci rozkaz do komendanta cytadeli, by Juljan i Sonia byli wolni dziś jeszcze. Tylko gdzie jest pióro, atrament i papier?

— Czy niema tutaj? Zaraz poszukam, mój królu, poczekaj chwilę.

Jadwiga skoczyła i zaczęła szukać, drżąc na samą myśl, że królowa może powrócić, gdyż nie uszło jej uwagi, że Draga przed chwilą musiała być tu z królem. Zobaczyła suknie królowej, które Draga zrzuciła przebierając się w szaty pasterki arkadyjskiej. Widziała jej bucik i wnosiła z tego, że Aleksander i Draga tylko na chwilę schronili się tu dla wypoczynku.

Lecz nie znalazła, czego szukała.

— Niema niczego — rzekła Jadwiga, zwracając się do króla — czy nie masz przy sobie notesu, królu?

Aleksander potrząsł głową.

— Zatem tylko jeden środek — rzekła Jadwiga — pozostaje, jedyny. Musisz napisać królu, dam ci wszystko, czego potrzeba.

Szybko rozpięła suknię nad piersią, wzięła nóż ze stołu i odcięła nim kawałek koszuli, okrywającej jej dziewicze piersi.

— To ma zastąpić papier — zaśmiał się król — ha, ha, wygląda, jakbyśmy byli rozbitkami na prostej wyspie. No, dobrze, tylko potrzeba jeszcze pióra i atramentu.

Jadwiga wybiegła na dwór i wróciła z piórem, które zgubiła zapewne dzika kaczka. Zaostrzyła je, dając mu kształt zwykłego pióra do pisania.

— Zupełnie, jak przed setkami lat — rzekł Aleksander — umiesz sobie pomagać.

— Dość długo żyłam między ludźmi którzy często nie posiadali najniezbędniejszych rzeczy.

— Dobrze, papier i pióro jest.

— I atramentu nie zabraknie — zawołała Jadwiga — i nim król mógł przeszkodzić, pochwyciła nóż i szybko obnażyła lewe ramię.

— Jadwigo, co chcesz uczynić — zawołał Aleksander i skoczył, chcąc jej nóż odebrać.

— Daj spokój królu — odpowiedziała — młodości krwi nie zabraknie.

Ostrze noża zagłębiła w białem ramieniu, natychmiast z małej ranki wypłynęła jasno-czerwona struga krwi.

— Coś uczyniła — zawołał zdumiony król — zraniłaś się?

— Z rany tej płynie szczęście mego życia — odpowiedziała Jadwiga, lekko rumieniąc się — gdyż ty, królu krwi tej użyjesz na napisanie kilku słów w celu uwolnienia Juljana.

Nie wahaj się dłużej, mój królu, gdyż zdaje mi się, jakbym słyszała głos Jujana: Ratuj, ratuj mnie Jadwigo, gdyż jestem zgubiony.

Lekko posunęła króla do krzesła, wsunęła mu pióro do ręki i podsunęła płótno.

— Zamaczaj pióro w krwi i pisz.

Król spojrzał na Jadwigę z głębokiem wzruszeniem.

— Szczęśliwy Juljanie — zawołał — cóż, że jęczysz w więzieniu! Do ciemni więzienia wciska się do ciebie promień prawdziwej miłości. Zazdroszczę ci!

Następnie zamaczał ostrożnie pióro i począł pisać. Oczy dziewczęcia utkwiły na jego ręce i twarzy, a potem zwróciły się na płótno. Król zaś po krótkim namyśle pisał:

Do komendanta cytadeli w Belgradzie, porucznika Hankiewicza.

Major Subowicz i Sonia, siostra jego, mają być w tej chwili wypuszczeni na wolność. Ułaskawiłem ich.

Aleksander, król Serbji

— Czy dobrze, mój fiołku — spytał król.

— O, królu — zawołała Jadwiga i nie mogła się dłużej wstrzymać od łez — pozwól, iż pocałuję cię w rękę Będę cię kochać i szanować, będę się modlić tak szczerze i gorąco, jak tylko człowiek może się modlić za drugiego.

Pochwyciła rękę Aleksandra i wiodła do ust. lecz król cofnął rękę.

— Nie tak, moje dziecko — odczwał się i przycisnął swe usta do rany Jadwigi — pozwól mi dotknąć się twej krwi, skosztować jej, a to przyniesie mi szczęście i zdrowie ciału memu, nękanemu cierpieniami, gdyż jest to młoda krew szlachetnej istoty. Ach, jak pragnę, żeby się zmieszała z moją krwią, wtedy zrobiłoby mi się dobrze.

Podniósł znów głowę, krew przestała płynąć. Jadwiga wzięła teraz zapisane płótno starannie owinęła i schowała na sercu.

— Pozwól teraz, królu, że cię opuszczę. Nie mogę przedłużać dalej swego tu pobytu, muszę ustąpić przed Dragą, twą żoną.

— Dlaczego musisz — spytał Aleksander — dlaczego boisz się Dragi?

— Nie pytaj się teraz, mój królu, gdyż nie chcę w tej chwili, gdy okazałeś się dla mnie tak dobrym, zakłócać ci spokój. O, żyj szczęśliwie Aleksandrze, niech cię Bóg ochrania! Jeśli kiedy będziesz potrzebował człowieka, któryby ci usłużył, zawołaj mnie.

— Żegnaj fiołku, czy nie ujrzę cię już? Lecz nie, sam radzę ci jak najprędzej odjechać z Juljanem z kraju Ach, i jego kochałem, jak długo on był przy mnie, miałem uczucie, że mam przy sobie uczciwego człowieka. Lecz on również mnie opuścił, ich, jestem opuszczonym królem.

Tym razem nie mógł przeszkodzić by Jadwiga nie pocałowała go w rękę. Następnie jednak szybko wybiegła. Długo patrzał za nią, a cień okrył jego twarz.

— Dlaczego nie mogę być tak kochany jak ten Juljan Subowicz — westchnął — dlaczego dostała mi się tylko namiętność, a nie miłość. Bądź zdrów, mój fiołku i ty byłeś tylko snem w mem życiu, ach, co mi teraz pozostaje?

W duszy króla ozwały się naraz straszne słowa cyganki:

— Gdyby tylko trupa nie było — trupa — trupa!

ROZDZIAŁ CXIII.

W objęciach grzechu

W całej Serbji nie było w tej chwili szczęśliwszej istoty nad Jadwigę. Gdy tak biegła przez las, ledwie dotykając ziemi nogami, była podobna do wiosny, wesoło uśmiechniętej, naokoło rozlewającej szczęście.

Dalszy ciąg jutro



Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska

na liście czołowych zawodniczek świata

Lista najlepszych tegorocznych kobiecych wyników lekkoatletycznych przedstawia się następująco:

100 mtr. — 11.4 Stephens USA. 11.6 Walasiewiczówna Polska. 11.7 de Vries Holandia i Koen Holandia. 11.9 Kraus Niemcy. Dollinger Niemcy i Hiscock Anglia;

200 mtr. — 23.6 Stephens USA. 24.2 Walasiewiczówna Polska, 25.1 Burke Południ. Afryka. 25.4 Jackson Połudn. Afryka . Kennedy Australia, 25.8 Kohbach Austria;

80 mtr. płotki — 11.6 Valla Włochy, 11.7 Steuer Niemcy, Burke Połudn. Afryka, Taylor Kanada. 11.8 Testoni Włochy, der Braake Holandia, Doorgeest Holandia, Webb Anglia, Schaller USA i Eckert Niemcy.

Skok wdal — 578 Krauss Niemcy, 576 Gaeppner Niemcy, 571 Walasiewiczówna Polska, 562 Brieier Holandia, 547 Raby Anglia, 542 Testoni Włochy;

skok wzwyż — 162 Udam Anglia. 161 Csik Węgry. 160 Carter Australia, Ratjen Niemcy, 159 Kahn Niemcy, 158 Rogers USA.

Kula — 12.70 Fleischer Niemcy, 12.50 Mollenhauer Niemcy, 12.25 Kolima Ja., 12.17 Stephens USA, 12.14 Cejzikowa Polska, 12,12 Wajsówna Polska;

dysk — 48.31 Mauermayer Niemcy, 46.66 Wajsówna Polska, 41.92 Mollenhauer Niemcy, 39.85 Cejzikowa Polska, 39.81 Hageman Niemcy, 39.74 Lundstrom Szwecja;

oszczep — 45.71 Bauma Austria, 45.22 Gelius Niemcy, 45.18 Fleischer Niemcy, 44.03 Kwaśniewska Polska, Eberhardt Niemcy, 43.87 Kruger Niemcy.

Zawodniczki polskie zajmują zatem na tej liście miejsca bardzo zaszczytne, a mianowicie Walasiewiczówna ma dwa drugie miejsca i jedno trzecie, Wajsówna jedno drugie i jedno szóste, Cejzikowa jedno czwarte i jedno piąte, a Kwaśniewska je... ...warte

Terminarz drużynowych

MISTRZOSTW BOKSERSKICH POLSKI

W tych dniach został ustalony terminarz drużynowych mistrzostw bokserskich.

Termin zgłoszeń upływa 21 listopada. Rozgrywki odbędą się 29 listopada, 23 grudnia 10 i 24 stycznia 2, 14 i 28 lutego, oraz 14 marca 1937 r.

Indywidualne mistrzostwa Polski rozpoczną się 20 marca 1937 r.

Ostatnie akordy piłkarskich rozgrywek

A-klasy Zagłębia

Do zakończenia jesiennej rundy piłkarskich mistrzostw A-klasy Zagłębia pozostały jeszcze tylko trzy niedziele.

Dzisiejsze rozgrywki, wobec tego, że w górze tabeli skoncentrowało się pięć najsilniejszych klubów, ... e dążą do prowadzenia, będą miały dla ukształtowania się tabeli niezwykle znaczenie.

Leader — Zagłębie spotka się dzisiaj w Milowicach z Płomieniem. Drużyna ta na własnem boisku, jak dotąd zawsze przedstawiała bardzo groźnego przeciwnika i Zagłębie będzie miało nie łatwą sprawę.

Również i Brynica, mająca na swoim koncie tyle punktów, co i Zagłębie, grając na własnym gruncie z KSM ma dużo szans n prowadzenie. Wynik tego spotkania zdaje się być pewny. Brynica napewno zwycięży benjaminka, który obecnie nie przedstawia się zbyt groźnie.

Spotkanie Unia — Sarmacia, będzie nie lada atrakcją, bowiem zarówno sosnowiacy, jak i będzinianie będą starać się wyładować na wyższym szczeblu. Narazie Unia zajmuje miejsce przed Sarmacją, lecz tylko różnicą stosunku bramek .

CKS mimo znacznego osłabienia przez zdekompletowanie drużyny, grając w Będzinie z najsłabszym zespołem A-klasy, napewno wyjdzie zwycięsko z tych zawodów.

Rozgrywki dalszych klubów nie przyniosą niespodzianek i nie wpłyną na poważniejsze zmiany w tabeli.

Mecz piłki ręcznej

KRAKÓW — ŚLĄSK

W dniu 18 bm. odbędzie się w Katowicach mecz piłki ręcznej między reprezentacją Śląska i Krakowa. Śląski OZPR przeprowadza już obecnie odpowiednie przygotowania przed nadchodzącym meczem w kierunku ustalenia reprezentacji Śląska, której skład opierać się będzie na szkielecie mistrza Polski Azoty Chorzów. Jak wiadomo spotkania obu okręgów odbywają się corocznie, przyczem w pierwszym Śląsk odniósł zwycięstwo w Chorzowie 10:5, zaś w rewanżowym meczu w Krakowie poniósł sensacyjną porażkę 3:4. Zawody te rozgrywane są o puhar Kom. WF.

Smutne echa wielkiego dnia

Zagłębiowskiego sportu

Sportowe Zagłębie zostało przed kilkunastoma dniami zaelektryzowane wiadomością o mającym odbyć się na stadjonie miejskim w Sosnowcu, **pięcioboju pań o mistrzostwo Polski** z udziałem uczestniczki olimpiady berlińskiej **Kwaśniewskiej,** oraz biegiem **na przełaj „Torpedy" w kategorii pań i panów.** Wiadomość ta dotarła do szerokich mas społeczeństwa za pośrednictwem całej miejscowej prasy, oraz dwumetrowej wielkości afiszy rozklejonych po wszystkich ulicach Sosnowca.

Dlatego też nie od rzeczy będzie poruszyć incydent jaki miał miejsce w kancelarii W. F. na stadjonie między kierownikiem technicznym biegu będącym jednocześnie gospodarzem pięcioboju, a panem sierżantem urzędującym w powyższej kancelarii.

Jest przyjęte tak u nas jak zresztą na wszystkich innych stadionach, że organizatorzy imprez, końcowe przygotowania **czynią w kancelarii,** gdzie są stoły, krzesła no i atrament, bo jeszcze dziś nie każdy posiada wieczne pióro. Tak było zawsze i nikt nikomu nie robił jakichkolwiek trudności, lecz przeciwnie, dotychczasowy komendant WF. p. por. Ślusarczyk bardzo chętnie udzielał organizatorom imprez, jaknajdalej idącą pomoc, a nawet ten sam pan sierżant przychylnie ustosunkowywał się w takich wypadkach.

Dziwić się więc należy **zachowaniu się pana sierżanta w ub. niedzielę, który oświadczył przybyłemu do kancelarii kierownikowi wspomnianych imprez, że „tu jest kancelaria do naszego urzędowania, a panowie możecie sobie urzędować w szatni, bo szatnia dla was".**

Trudo było wytłumaczyć p. sierżantowi, że w jednej szatni **rozbierają się zawodniczki,** drugą zajęło przeszło 40 zawodników **startujących w biegu „Torpedy",** a trzecią zajęły **trzy zespoły siatkówki.**

Jak pan sierżant wyobrażał sobie prace kierownika imprez niedzielnych czy w szatni damskiej, czy w jednej z męskich gdzie nema stołu a zawodnicy sami nie wiedzieli gdzie się pomieścić. **Ale pan sierżant nie pozwolił sobie tego wytłumaczyć.** Dobrze, że w międzyczasie nadszedł przełożony pana sierżanta, który bardzo chętnie zgodził się udzielając zezwolenia, na załatwiane spraw piśmiennych w kancelarii.

Należy zapytać, co byłoby, gdyby przełożeni pana sierżanta byli poza Sosnowcem. Organizatorzy musieliby się podporządkować „rzeczowym" zarządzeniom p. sierżanta i urzędować od 9-ej rano do 17-ej na stadjonie. Całe szczęście, że na **pierwszych mistrzostwach Polski w Sosnowcu nie doszło do tego.**

Drugą bardzo charakterystyczną sprawą była ta, że ten sam pan sierżant zapytany przez jednego, widocznie przyjezdnego plutonowego, co za zawody odbędą się na stadionie i kto je organizuje, odpowiedział, że niewie. Urzędować na stadionie, na którym pierwszy raz odbywają się mistrzostwa Polski z udziałem olimpijki i odpowiedzieć gościowi przyjezdnemu, że **„niewiem co to za zawody i kto je organizuje"** to już zakrawa na kompromitację panie sierżancie!

A dla organizatorów niedzielnych imprez jedno doświadczenie więcej, że dwumetrowej wielkości afisz wiszący na wejściowej bramie stadionu, nie dla wszystkich jeszcze jest odpowiednią reklamą. Dla ludzi o takim zainteresowaniu sportem jak **ów pan sierżant, potrzebna daleko skuteczniejsza reklama.**

SŁAWSKI

Z kim będziemy grali

W R. 1937

Polski Zw. Piłki Nożnej zakontraktował już ostatecznie dwa mecze międzypaństwowe na rok przyszły: 13 czerwca rozegrany zostanie mecz Polska — Szwecja, zaś 5 września mecz Polska — Dania. Oba spotkania odbędą się w Polsce.

Ponadto prowadzone są pertraktacje o rozegranie meczów: Polska — Jugosławia, Polska — Belgia i Polska — Rumunia oraz Polska — Niemcy.





BLUM I EDEN
w czasie rozmowy w kuluarach pałacu Ligi Narodów w Genewie.



W ROCZNICĘ ZGONU WIELKIEGO PODRÓŻNIKA
Sześć lat temu zmarł znakomity podróżnik norweski Fritiof Nansen, który na słynnym statku polarnym „Fram" odbył szereg podróży podbiegunowych, połączonych z licznymi odkryciami.



POLSCY KOMBATANCI CZCZĄ NIEMIECKICH POLEGŁYCH
W tych dniach bawiła w Berlinie delegacja polskich uczestników walk o niepodległość, składając m. in. hołd niemieckim żołnierzom poległym w czasie wojny światowej, przez złożenie wieńca u stóp pomnika.



RUGIA NIE JEST JUŻ WYSPĄ
W ostatnich dniach wyspa Rugia, położona na morzu Bałtyckim, połączona została mostem kolejowym ze stałym lądem niemieckim. Na zdjęciu pierwszy pociąg u wylotu nowo uruchomionego toru.



KANCLERZ HITLER NA DOŻYNKACH
W uroczystościach „dożynek" w Niemczech wzięli udział dostojnicy państwowi i partyjni z kanclerzem Hitlerem na czele.



FLAGA POWSTAŃCZA
na gmachu poselstwa hiszpańskiego w Watykanie, która ostatnio została wywieszona, wzbudziła ogromne wrażenie i komentarze

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

WSPÓŁPRACUJĄC z nami, zarobią Panowie, Panie w mieście lub na wsi od 3—15 zł. dziennie. Zgł. „Prezencja do adm. Torpedy.

POSZUKUJĘ zdolnej podręcznej do krawieczyzny. Zgł. Torpeda pod „Młoda".

PRZYJMĘ sklepową katoliczkę z utrzymaniem za kaucją, oraz praktykanta. Zgł. pod „Kaucja" do Administracji.

DO OBJĘCIA dozorcówka. Kaucja 300 zł. Zgł. pod „Małżeństwo" do Torpedy.

POSAD POSZUKUJĄ

AKADEMIK, student wydziału germanistyki, pierwszorzędny pedagog poszukuje korepetytorki języka niemieckiego, historii, oraz matematyki. Łask. zgł. „Student" Torpeda.

CZELADNIK krawiecki, zdolny, robotny, dobry fachowiec, kawaler poszukuje pracy. Zgł. „Uczciwy" Torpeda.

SZOFER - MECHANIK fachowiec z dłuższą praktyką, poszukuje posady „Kawaler" Torpeda, kraków.

RÓŻNE

KOLEGO Z MSZANY — dziś nie przyjadę. Pozdrówcie serdecznie koleżankę. El.

PIERWSZORZĘDNE obuwie tylko w firmie „Igo", Długa 8. Polecamy obuwie męskie, damskie i dziecinne po cenach konkurencyjnych.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ: każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej".
(Z oświadczenia, zło...go w dniu 29.VI.1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów)

TĘSKNIMY

KOBIETA, średnich lat niższej sfery poszukuje towarzysza życia, emeryta lub człowieka o stałym zajęciu. Zgł. Torpeda pod „Złamane życie".

PANNA sympatyczna i zgrabna nie biedna licząca lat 27 pozna Pana na stanowisku w celu matrymonialnym do lat 35. Łaskawe zgłoszenia Torpeda pod „córka emeryta".

SZATYNKA, lat 25, pozna miłego, młodego towarzysza spacerów jesiennych. Listy pod „Wesołe wieczory".

STARSZY pan pozna dystyngowaną niewiastę. Cel towarzyski. Torpeda „Spotkanie".

TRZYDZIESTOLETNIA niewiasta z niskich sfer bez majątku, szuka męża starszego. Listy do Adm. pod „Skromna".

PRZYSTOJNA, inteligentna, niebiedna poszukuje pana do lat 60. Torpeda. Cel towarzyski.

Maszynista P. K. P. — Uczciwa i Od za raz mają listy w Administracji.

Miesięczny abonament „Torpedy" z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Florjańska 44 of. I. p. Tel. 177-36 Telefon nocny (do godz. 23) 163-37

Administracja czynna w godz. 9—13 i 15—19
Redakcja 12—13
Drobne ogłoszenia 5 gr. za słowo

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej" Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec, Sobieskiego 10. Redaktor odpowiedzialny: Wit. Krajewski